

Dr. Antoni Bukliński

# Ważniejsze figury, tropy i porównania w Kazaniach sejmowych Ks. Skargi

Odbitka ze sprawozdania  
c. k. Dyrekcyi Gimnazyum w Miełcu

Mielec 1913. Działaniem „Funduszu naukowego“  
Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie





7412



## Ważniejsze figury, tropy i porównania, w Kazaniach Sejmowych Ks. Skargi.

Z pewnego rodzaju lękiem zabieram się do skreślenia tej rozprawki, która ma nas zaznajomić z figurami i tropami, pojawiającymi się w Kazaniach Sejmowych X. Skargi. Jeżeli bowiem słowa — zdaniem Stanisława Mitery — odgrywają tę samą rolę w literaturze, co tony w muzyce, które same przez się posiadają nie wielką wartość artystyczną, lecz dopiero połączone w melodyę, tworzą arcydzieła,<sup>1)</sup> to to samo można powiedzieć o figurach i tropach, powstających z umiejętnego i artystycznego łączenia słów. Piękno każdej przenośni, każdego porównania, odczute być może w całej pełni jedynie na tle całości danego utworu, na tle ustępu, w którym się pojawia. Wyrwanie z całości, czy to figury jakiejś, czy też przenośni, musi jej wartość artystyczną obniżyć. I oto jeden powód do obawy. Mówiąc bowiem o figurach i tropach, trudno przytaczać je w tym otoczeniu, w jakim występują, gdyż ramy rozprawki trzebaby w tym wypadku znacznie rozszerzyć.

Istnieje jednak jeszcze drugi powód do obawy. Wielu już autorów przedemną opracowało dokładnie wartość i piękno stylu Skargi,<sup>2)</sup> wobec których to prac niniejsza roz-

---

1) Przegląd Powszechny r. 1912. Z. 8 i 9, str. 190. 2) Chmielowski: Wstęp do 2 wyd. Kazań Sejm. Warszawa 1912. Stanisław Mitera: Piękno w dziełach Skargi. Przegląd Powszechny 1912. Z. 8 i 9. Dr. Mieczysław Treter: Duch twórczy Skargi. Stanisław Windakiewicz: Inteligencya Skargi. Przegląd Powszechny 1912. Z. 8 i 9. Stanisław Windakiewicz: Kaznodziejstwo Skargi. Przegląd Powszechny 1912. Z. 8 i 9. Stanisław Mondelski: Język i styl Skargi. Przegląd Powszechny 1912. Z. 8 i 9.



prawka może stanowić jedynie przyczynek do wyników poprzednich badań.

Czemu jednakowoż do niej się zabrałem? Dwa kierowały mną w tym względzie powody. Dokładniejszy i według pewnego planu przeprowadzony rozbiór różnych środków retorycznych, którymi posługiwał się największy z naszych kaznodziejów, może ułatwić nauczycielowi języka polskiego lekturę Skargi z uczniami, gdyż przy omawianiu wartości estetycznej czytanego ustępu, znajdzie dość analogicznych w tej rozprawce przykładów, z których będzie mógł wysnuć odpowiedni wniosek o stylu autora. Pragnąłem również, aby młodzież nasza, wzięwszy do ręki tę rozprawkę, nabrała przekonania, że Skarga nie tylko zasługuje na cześć z naszej strony za naukę, jaką nam daje, ale także na podziw, że [prozę polską postawił w dziedzinie wymowy na najwyższym szczeblu;] aby zaznajomiła się z różnymi środkami, jakimi mowca może oddziaływać na słuchacza i nabrała przeświadczenia, że czystości, piękności języka może nauczyć się od tego autora złotego wieku polskiej literatury, gdyby tylko zabierała się doń nie po szkolnemu, ale z przejęciem się i chęcią poznania głębokości myśli, piękności klasycznej formy. Niechby zapamiętała sobie te słowa Witwickiego, zwrócone do mężów emigracji polskiej: „który z naszych młodszych tułaczy literatów nie znalazł dotychczas dzieł księdza Piotra, a ma rzeczywiście w sobie talent, to dostawszy się do tej jedynej i dzielnej polszczyzny, uczuje, iż dopiero przy niej będzie mógł wyrósć na dobrego pisarza, takie wzmocnienie i takie zdrowie zaraz go tu obejmie“<sup>1)</sup>. Wprawdzie nie wszyscy mogą w sobie czuć talent literacki, wszyscy jednak obowiązani są do przestrzegania czystości i piękności ojczystego języka.

Wszyscy autorzy, omawiający dzieła Skargi, zgadzają się na to, że wykład jego odznacza się nadzwyczajną jasnością, że słuchacz, który uczestniczył w nabożeństwie, podczas którego Skarga kazał, nie potrzebował zbyt wyteżać swego rozumu, bo słowa i myśli płynęły z kazalnicy

<sup>1)</sup> Cytowano z Mondelskiego. Przegląd Powszechny, zeszyt 8 i 9, strona 231.



w formie nadzwyczaj przystępnej i przejrzystej. Myśl, o którą Skardze przedewszystkiem chodziło, często wyrażał przez epanaforę t. j. przez powtarzanie tego samego wyrazu na początku kilku po sobie następujących zdań, lub jego części, przez co naturalnie wyraz ten nabierał wielkiej mocy i szczególną na siebie zwracał uwagę. I tak sam początek pierwszego kazania rozpoczyna się taką epanaforą: „Zjechaliście się w imię Pańskie, na opatrowanie niebezpieczności koronnych: abyście to, *co* się do upadku nachyliło, podparli; *co* się skaziło, naprawili; *co* się zraniło, zleczyli; *co* się rozwiązało, spoiłi; i, *jako* głowy ludu, braciej i członków waszych, *jako* stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świecie ciemnych i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrym i spokojnym obmyślali“<sup>1)</sup>. To zatem zdanie dokładnie określa sejmującym ich obowiązki.

W podobny sposób piętnuje Skarga wolność szlachecką, posługując się epanaforą, a zarazem gorzką ironią:

„O piękna wolności, *w której* wszystkie swawolności i niekarności panują, *w której* mocniejszy słabsze uciskają, *w której* Boskie i ludzkie prawa gwałcą, karać się nie dają ani królowi, ani urzędowi, wszyscy, jako synowie Beliala, bez jarzma, bez wodze“<sup>2)</sup>.

Zachęcając słuchaczy do modlitwy, podkreśla ważność jej przez powtarzanie wyrazu prosić: „*proście* Pana Boga o tego Ducha mądrości. *Proście*, ale dobrze; bo, jeśli źle prosić będziecie — tenże mówi (apostoł) — nie nie uprosicie. *Proście* roztropnie i bacznie; bo ten niebacznie i bez wstydu prosi, który rzeczy przeciwne swej prośbie czyni, a do tego się, o co prosi, z swej siły, którą może mieć, nie przyczynia“<sup>3)</sup>.

Już te przykłady wystarczą, aby zrozumieć znaczenie tej figury. Ma ona jednakże nie tylko uwagę słuchacza dłużej jedną myślą zabawić, ale także nadaje mowie, czy też kazaniu pewnej powagi, majestatyczności. Figurą tą posługiwał się Skarga dość często, bo na ośm kazań sejmowych spotykamy się z nią kilkanaście razy. Trudno przy-

<sup>1)</sup> I. str. 235. Cytuję według wyd. Chmielowskiego. <sup>2)</sup> I. str. 242.

<sup>3)</sup> I. str. 246.



taczać mi tu wszystkie, ale przynajmniej zacytuję te, które odznaczają się nadzwyczajną majestatycznością. Za taką n. p. uważam pojawiającą się w kazaniu drugim, która zarazem jest przesłiczną antytezą:

„Zdrowie nasze w rękę waszych: wejrzyście na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewolej! *Wyście* ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dzieci wasze. *Wyście* jako matki i mamki nasze: jeśli nas odbieźcie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiemy, i sami zginiecie. *Wyście* rozumy i głowy nasze: my, jako proste dzieci na wasze się obmyślanie opuszczamy, i P. Bóg wam myśleć o nas rozkazał. *Wyście* jako góry, z których rzeki i źródła wytryskują; a my, jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą“ 1). Jakaż znowu siłą technie epanafora kazania trzeciego: „*Jeśliśmy* uczniowie jego, *jeśliśmy* chrześcijanie, *jeśliśmy* z jego chrztu jednego urodzeni, *jeśli* jedną męką jego odkupieni, *jeśli* w Chrystusa wierzym, *jeśli* go za Pana i głowę naszą znamy, jako wierna czeladka jego, *jeśli* do dziedzictwa jego wspólnie należymy, *jeśli* skarbów w jego domu i dostatków zażywamy, *jeśli* pod jego obroną i cieniem odpoczywać chcemy: targać tych łańcuchów tak mocnych nie możemy, zgadzać się i w jedności żyć i o sobie w zgodzie radzić musim“ 2).

Nie można już wyobrazić sobie zdania, któreby w silniejszy jeszcze sposób mogło nam przedstawić powody, skłaniające nas do zgody. Gdy Skarga chce zaznaczyć, kto przede wszystkim ma odznaczać się miłością, a ma na myśli sejmujących, to dwa razy powtarza wyraz „wy“; gdy podnosi dobrodziejstwa ojczyzny, a zarazem podkreśla, że tylko ona je wyświadczyła, to ten wyraz „ona“ pięć razy po sobie następuje; 3) cztery razy napotykamy po sobie następujące wyrazy „nie widzą“ na odmalowanie zaślepienia tych, którzy za cnotę pragną wynagrodzenia; 4) sześć razy w stosunkowo krótkim zdaniu czytamy wyraz „jeden“ w różnych formach, na przedstawienie tej jedności, która

1) II. strona 259—60. 2) III. strona 279. 3) II. strona 261. 4) II. strona 273.



nas w zgodzie trzymać powinna; 1) piętnując heretyków, wylicza ich błędy, powtarzając przytem wyraz „którzy“; 2) posługując się pytaniami retorycznymi, o której to figurze zresztą osobno pomówię, rozpoczyna ich szereg wyrazem „jakoż“; 3) szkodników Rzeczypospolitej wylicza kilka rodzajów, przyczem każde zdanie, mieniające inny ich rodzaj, zaczyna wyrazem „drudzy“ 4).

Przycisk, mający paść na jakieś słowo w zdaniu, można też inaczej zaznaczyć, a to, jeżeli również wyraz powtarzamy, lecz nie na początku części zdania, ale na końcu. Figura ta, zresztą rzadziej stosowana, a u Skargi w omawianych kazaniach zaledwo raz użyta, zwie się epiforą. Spotykamy się z nią w kazaniu o niezgodzie domowej, w którym czytamy te słowa: „Obalenie tak wielkiego królestwa, zguba wszystkich praw i wolności *waszych*, upadek wszystkich dostatków *waszych*, braciej *waszej* i narodu *waszego*, żon i dzieci *waszych*, jako was do zgody nie przywodzi?“ 5).

W najbliższem pokrewieństwie z epanaforą i epiforą pozostaje figura zwana traductio, w której powtarzamy wprawdzie ten sam wyraz, ale w innej formie, lub w innem znaczeniu. Znowu trzecie kazanie sejmowe może nam dostarczyć odpowiedniego przykładu: „I dlaczegoż *jednego* pana i króla macie? *Jedno* dla *jedności* i zgody: aby on, jako *jedna* głowa, wszyscy pod obronę swoją skupiwszy, w zgodzie was i *jedności* zachował“ 6). Figura ta więcej już jest obliczona na efekt, bo mile drażni ucho, przez chwilową jednostajność brzmienia. U Skargi jednak częściej się z nią nie spotykamy, bo w naszych kazaniach zauważyłem ją tylko w tem miejscu.

Silniejszą od ostatniej figury jest antyteza, oddziałująca na słuchacza zapomocą kontrastu. Jeżeli chcemy n. p. przedstawić jakąś myśl, to jej znaczenie więcej się wypukli, gdy zestawimy ją z myślą wręcz przeciwną. Ponieważ w ten sposób figura ta dopomaga mówcy do wywołania jasnego obrazu, a często przytem wywołuje odpo-

1) III. strona 279. 2) IV. strona 308. 3) V. strona 317. 4) VI. strona 339. 5) III. strona 280. 6) III. strona 279.



wiedni nastrój w sercu słuchającego, dziwić się nie możemy, że Skarga znowu chętnie się do niej uciekał. I tak n. p. gdy czytamy w kazaniu pierwszym: „Przeto czujcie o takiej pladze Boskiej nad wami, iż P. Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych, iż, widząc, nie widzicie; chcąc co uczynić, nie nie czynicie; co we dnie zrobicie, to się w nocy obali; i błogosławieństwa żadnego z waszych rad i sejmów nie masz“<sup>1)</sup>, to odrazu czujemy, że jaśniej nie można przedstawić bezradności i próżności pracy zebranych na nabożeństwie przedstawicieli narodu, a przytem, że słowa te, choć, z takim wypowiedziane spokojem, przygnębiająco musiały podziałać na wszystkich, którzy ich wysłuchali.

Dla dobitności myśli służy również antyteza, zestawiająca dwie formy rządów ze sobą: starochrześcijańską z formą rządów w Starym Zakonie. „I przetoż ony chrześcijany Piotr św. nazwał kapłaństwem królewskim na wzór Kościoła starego, który jest nazwany królestwem kapłańskim, z taką różnością: tam było królestwo, ale kapłańskie, a u nas kapłaństwo, ale królewskie; tam król rządził, ale z kapłanem, a tu kapłan rządził, ale z królem i przez króla“<sup>2)</sup>. Skarga, chcąc przedstawić bezowocność pracy sejmu, wyraża się krótko, ale silnie znowu dzięki przeciwstawieniu: „Tak długi czas tu siedzicie, a mało sprawujecie. Wiele, wedle proroka, siejecie, a mało użynacie“<sup>3)</sup>. Antyteza, brzmiąca prawie jak sentencya, zjawia się na początku kazania drugiego: „Co rozumem z pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala“<sup>4)</sup>.

Pomiędzy temi przezemnie przytoczonymi antytezami wszystkie z wyjątkiem jednej oddają nam smutne położenie Rzeczypospolitej, wskutek niedbałości lub grzechów — jak Skarga powie — jej synów. Mamy jednakże jedną, która podnosi zasługi Zorobabela około jego ojczyzny i wielkie jego do niej przywiązanie. Mówi o nim Skarga: „Wolałeś sam poniżonym być, aby ona głowę podniosła; wolałeś zostawać ubogim, aby ona zbogaciała. Darowałeś matce swej wszytki pociechy swoje; wylałeś na nią wszystko

1) I. strona 244. 2) IV. strona 299. 3) I. strona 243. 4) II. strona 256.



szczeście swoje, w jej dobrym i powstaniu i pomnożeniu wszystkie dobra swe zamykając<sup>1)</sup>. Ta antyteza, podobnie jak pierwsza, dowodzi nam, że nie brak antytezom pierwiastka emocjonalnego. W ostatniej bowiem wyczuwamy uwielbienie, jakie nasz kaznodzieja do tego miłośnika ojczyzny czuje, powiedziałbym nawet pewien dla niego zachwyty.

Do rodzaju antytez należy też tak zwana antimetabole. Polega zaś na prostym odwróceniu zdania. U Skargi mamy ją w kazaniu drugim: „Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może“<sup>2)</sup>.

Nie gardzi również nasz kaznodzieja figurą, zwaną oxymoron, t. j. połączeniem ze sobą dwóch pojęć przeciwnych, lub sprzecznych. I tak n. p. wdzięcznem nazywa jarzmo Chrystusa: „i dla dostatku ze wszeteczeństwa waszego gardziliście kapłanem i królem i innym przełożeniem, wolnością się Belialską pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcą“<sup>3)</sup>, niewolę prawdziwą wolnością, rozumiejąc naturalnie przez niewolę służenie prawemu i przyrodzonemu panu: „Wyjął je P. Bóg z niewolej tyrańskiej, ale je pod swe prawa święte i sprawiedliwe i służbę swoją zniewolił; a taka niewola jest prawdziwą wolnością, gdy służym temu, który przyrodzonym panem naszym jest, który służbę dobrze płaci, którego służba wdzięczna i samym jest królowaniem“<sup>4)</sup>. Prawo, które kościołowi odebrało jurysdykcyę, nazywa bezprawiem: „Niesłychane u wszystkiego chrześcijaństwa, niezbożne, nie-ludzkie i tyrańskie, nie prawo, ale bezprawie!“<sup>5)</sup>

Umilowaną figurą Skargi jest t. z. congeries, czyli nagromadzenie wyrazów, podobne znaczenie mających. Tłumaczyć sobie to możemy również dążnością do uzyskania jak największej jasności. Jeżeli mianowicie kaznodzieji się zdaje, że użyty wyraz za mało oddaje myśl, kładzie zaraz obok niego drugi, trzeci, a czasem i czwarty. Ale właśnie to gromadzenie obok siebie wyrazów, mających pokrewne znaczenie, dowodzi nam bogactwa języka, jakim rozporzą-

1) II. strona 268. 2) II. strona 257—8. 3) III. strona 283. 4) IV. strona 295. 5) VII. strona 356.



dział Skarga, zwłaszcza, że gromadzenie to widnieje tak dobrze w obrębie rzeczowników, przymiotników, jakoteż i czasowników. Bardzo często to gromadzenie, czyli figura congeries, przechodzi w figurę zwaną gradatio, gdy każdy następujący wyraz jest silniejszy od poprzedzającego, lub odwrotnie. Przykładów na obie te figury mógłbym przytoczyć bardzo wiele; wystarczy jednakowoż kilka zaledwie, aby zorientować się co do ich wartości. Obok bowiem tego, że tłumaczą myśl jaśniej, obok tego, że często ją stopniują i świadczą o bogatym zasobie słownym autora, to nie pozbawione są i artystycznego znaczenia. Gdy n. p. Skarga żali się na źle zrozumianą wolność szlachecką, wskutek której osłabła władza królewska, to dla dobitności łączy ze sobą trzy rzeczowniki, mówiąc: „A zwłaszcza, iż poważność i moc i władza królewskiego majestatu osłabiała, fałszywym i nieroztropnym wolności szkodliwej rozszerzaniem ściśniona i skrócona, iż rzec się nie może“<sup>1)</sup>. Nie wystarcza zatem Skardze jeden wyraz „władza“, nie wystarcza przymiotnik „fałszywy“, ani „ściśniony“, lecz wszędzie dodaje inne jeszcze określenia. Podobnie, piętnując nieprawość obywateli, nie określa jej jednym mianem, lecz wyraża przez kilka rzeczowników: „i na pohamowanie nierządu, złości i swowoleństwa i na oddalenie wszelkiego złego, którego się to królestwo boi“<sup>2)</sup>. Niech mi będzie wolno przytoczyć jeszcze jeden przykład, w którym Skarga maluje oplakany stan, jaki obywateli czeka, gdy się nie poprawią, w przeciwieństwie do dobrobytu, w jakim się teraz znajdują: „Będziecie nie tylko bez pana krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnañcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobności i rozkoszy mieć mogli?“<sup>3)</sup> Ten przykład, a zwłaszcza druga jego część bardzo dobrze przedstawia nam istotę tej figury.

Jeżeli Skardze chodzi o stopniowanie myśli, to nie waha się uczynić tego przez stopniowanie przymiotnika lub przy-

<sup>1)</sup> I. strona 242. <sup>2)</sup> I. strona 246. <sup>3)</sup> III. strona 283.



słówka, stojącego obok jakiegoś rzeczownika lub czasownika, w którym skupia się główna myśl: „Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim abo dla nich co cierpiem“<sup>1)</sup>.

Nie obcą jest również Skardze apostrofa, choć nie często się nią posługuje. Znaczenie tej figury jest wielkie, bo niezmiernie ożywia tok przemówienia i wprowadza doń pierwiastek dramatyczny, niejako rozmowę z istotą nieżywością, ku której wtenczas mimowolnie zwraca się uwaga wszystkich słuchających. W Kazaniach sejmowych spotykamy się z nią raz i to zwróconą do ojczyzny, którą w tem miejscu nazywa matką. „O najmiłsza matko! już zbytkują dzieci twoje, źle tych dostatków używają: na grzechy, na sprośności, na utraty, na próżności“<sup>2)</sup>. Wyczekujemy nie bez słuszności, że ojczyzna coś na to odpowiedzieć musi i u Skargi istotnie odpowiada ze smutkiem: „A ja co winna? — mówi — mają rozum, mogą tych darów Bożych używać na kościoły i chwałę Bożą, na obrony i zamki i inne na zły czas gotowości i do zbawienia przysługi; ja niewinna, iżem w dawaniu matką: oni winni, bo mię nie słuchają, a dobroci mojej i Boskich darów źle używają“<sup>3)</sup>. I oto znowu mamy figurę uosobieniem lub personifikacją zwaną. Znaczenie jej podobne jak poprzedniej. Uosobienie jednak nie tylko otrzymujemy przez przytaczanie mowy istot nieżywością, lecz także gdy im przypisujemy czynności, przez jednostki żywe, a najczęściej ludzi wykonywane. Wtedy znowu przedstawienie zyskuje na obrazowości, a temsamem łatwiej przenika do duszy słuchacza, bo ten wtenczas rzecz tę niejako widzi działającą, czynną. Za przykład służyć nam może ten ustęp Skargi, w którym kreśli, jak wielką rolę odgrywała religia w początkach ery chrześcijańskiej. „A w nowym zakonie przez trzysta lat sama *religia* królestwo Boże i Kościół jego *sprawowała*, to jest sami kapłani i biskupi rządzili i duchowne ludu Bożego i świeckie potrzeby odprawując“<sup>4)</sup>. A zatem religia pojęta tu jako osoba działająca. Podobnie gdy kaznodzieja chce wykazać, że mądrość jest

1) II. str. 258. 2) II. str. 263. 3) II. str. 263. 4) IV. str. 298—9.



udziałem jedynie ludzi pozornych i skromnych, czyni z niej niejako króla, mówiąc: „I tam mądrość stolice swoje osadza, jako mówi św. Jakub, gdzie taka pokora i mierność przemieszkiwa“<sup>1)</sup>). Tego rodzaju uosobień spotykamy u Skargi więcej, nie przytaczam ich jednak, bo większa ich liczba znużyłaby czytelnika, a jaśniejszego obrazu namby nie dała.

Skarga nie pomija jednak i innego środka. Chcąc wciągnąć słuchacza w zakres swej myśli, często zwraca się do niego z pytaniem retorycznym, a są nawet miejsca, gdzie go niemi wprost zasypuje. W ten sposób wytwarza się żywość przedstawienia, przykuwająca wszystkich do siebie. Prof. Chrzanowski tłumaczy je u Skargi temi słowy: „aby przykuć do siebie ich (słuchaczy) uwagę, ucieka się co chwila do metody akroamatycznej, ciągle się do nich zwracając i używając często pytań retorycznych, na które sam niekiedy odpowiada, aby wszelkie wątpliwości usunąć i możliwe zarzuty uprzędzić“<sup>2)</sup>). Wytwarza się przez to kontakt każącego z wiernymi. Jeżeli prof. Chrzanowski mówi „ciągle się do nich zwracając“, to nie dopuszcza się przesady, gdyż istotnie kazania przepelnione są różnemi pytaniami. Naturalnie wartość ich jest różna, stosownie do miejsca, w którym je autor wypowiada, a jeszcze więcej zależnie od treści, jaką wyrażają. Kiedy Skarga chce n. p. przekonać słuchacza, że rządzić ludźmi mogą jedynie mądrzy, wyraża to w formie trzech zestawionych obok siebie pytań. „Iżali nie droższy ludzie, niż bydło? a jakoż je do rządzenia nieumiejętnym i nieroztropnym poruczać mamy? Wielkie to rzemiosło ludzi rządzić: a jakoż je umieć ma ten, który się go nie uczył?“<sup>3)</sup>). Odpowiedzi na to pytanie nie mamy, dopowiedzieć bowiem mógł sobie ją łatwo każdy, słowa te słyszący. Jeżeli natomiast odpowiedzi nie nasuwa postawione pytanie, to kładzie ją od siebie Skarga. Tak n. p. czyni, gdy chce zaznaczyć, że obywatele powinni zachowywać zgodę między sobą, bo w przeciwnym razie popadną w niełaskę u Boga. „O Panie mój! jeśli Ty oko Twe i twarz Twoją ode mnie odwrócisz, cóż po mnie? zginąłem, jeśli mi sobie służyć nie każesz! Jeśli ofiarą i posługą i upominki memi i modlitwą moja

<sup>1)</sup> I. str. 248. <sup>2)</sup> Kaz. Sejm. Skargi. Wstęp str. 166. <sup>3)</sup> I. str. 251.



wzgardzisz, cóż po mnie? Gdzież pójde, gdy mię od siebie wypędzisz? Izali najde za morzem i na końcu świata miejsce, w którymbym mógł uść mocy i ręki Twojej“<sup>1)</sup>). Czytając to miejsce, zaraz odczuwamy, że pytanie retoryczne, umiejętnie postawione, silniejsze wywrze wrażenie, niż wywrzećby je mogło zdanie kategoryczne. Z naszego n. p. bije taka gorąca wiara we wszechmoc Boga i taka miłość do Niego, że słuchacz nią podbity mimowoli musi jej uleść i poddać się ze skrucłą końcowemu wnioskowi kaznodzieji. Zamieńmy te pytania na zdania twierdzące, a urok zginie. Chcąc przedstawić bezużyteczność sejmów, a zarazem zachęcić zebranych do zmiany w postępowaniu, ucieka się znowu Skarga do pytań: „Na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkim niebezpieczeństwem wszytkiego królestwa nas wszytkich odbieżeli (posłowie), protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą, ani napotrzebniejszą nie zezwalają. Gdzież się dalej ucieczecie, jeśli sejmy, które z takimi nakłady i zgubieniem czasu czynicie, mocy mieć i rady dobre i obmyślenia o was królewskie i ojcowskie wykonania mieć nie będą? Macieli co nad sejmy do poratowania siebie i Rzeczyposp. gruntowniejszego? Jeśli nie macie, czemuż je tak targać i na zgubę je swoją i pośmiech a sromotę u ludzi obcych obracać je dopuścicie? Po co się już zjeżdżać na takie rozterki i praktyki i buntowania i rozruchy macie?“<sup>2)</sup>). Ileż znowu uczucia zawiera to krótkie pytanie: „Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo?“<sup>3)</sup>). W niem zamknięta cała dusza Skargi.

Do malowania uczuć i wzruszeń służy mowcy prócz innych środków również wykrzyknienie, exclamatio. I znowu u naszego autora w Kazaniach sejmowych spotykamy wykrzyknień dość dużo. Przez niego bowiem przemawia uczucie. Musiał zatem szukać formy, w którejby je mógł wyrazić. Rozumie się, że exclamatio nadaje się przedewszystkiem do malowania uczuć silnych, o charakterze wybuchowym. „O, nieoszacowana dobroci i ku Rzeczypospolitej miłości! Kto cię dziś naśladuje? Już i panny mdłe i bojaźliwe mężę i chłopcy w miłości Rzeczypospolitej i szkód dla niej podej-

1) III. str. 278. 2) VI. str. 343. 3) VIII. str. 371.



mowaniu przechodzą<sup>1)</sup>. „O głupi, nierozumni! Któż inszy ma wasze rozterki, aby was nie pojady, oddalać?“<sup>2)</sup>. O królestwo niesprawiedliwe, jako tego przypłacisz! O ziemię, która to cierpisz, jako pożerać będziesz obywateli swoje tak niezbożne“<sup>3)</sup>. O Boże mój, jakie nam katolikom, w tym królestwie krzywdy poczynili heretycy!“<sup>4)</sup>. „A w ich poselskim kole, o Boże mój, jakie tam wstydu godne postęпки!“<sup>5)</sup>. „O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły“<sup>6)</sup>. Nie brak jednakże wykrzyknień o innym podkładzie uczuciowym. N. p. gorące życzenie przebija się w następującem: „Boże, abyście dobrze tego pokoju użyli!“<sup>7)</sup>, uwielbienia i radości w okrzyku: „O niewysławiona pokora ku Bogu, jakoś była sroga nieprzyjaciół!“<sup>8)</sup>, żalu w zdaniu: „O jakie łzy nad taką niesprawiedliwością wylewać każdy pobożny może!“<sup>9)</sup>.

Ostatnią wreszcie figurą, jaką spotykamy w kazaniach sejmowych Skargi jest t. z. zeugma, która powstaje, gdy z dwoma lub więcej imionami łączymy jeden czasownik, który znaczeniem tylko do jednego z nich odnosić się może. Niema jednakże większego znaczenia i dlatego na końcu ją przytaczam. Spotykamy ją w kazaniu pierwszym: „Co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warstacie zasiedli“<sup>10)</sup> i na innych miejscach, ale bardzo rzadko.

W ten sposób przeszliśmy wszystkie figury, jakie spotykamy w Kazaniach sejmowych Skargi. Już z nich możemy wyrobić sobie pewien sąd o stylu autora. Najważniejszą cechą jego, jak to już powiedziałem, jest jasność. Nie chodziło bowiem Skardze o oczarowanie słuchacza formą, lecz o przemówienie do jego serca, o sprowadzenie go na właściwą drogę. Dlatego też słuszność trzeba przyznać Dr. Treterowi, który w swej rozprawce „Duch twórczy Skargi“<sup>11)</sup> powiada, że forma u Skargi była tylko środkiem, a nie celem, i to środkiem niejedynym, ani też najważniejszym. Zostawiając sobie zresztą sąd o stylu autora na koniec, przechodzę do drugiej części rozprawki t. j. do omówienia tro-

1) II. str. 269. 2) III. str. 285. 3) IV. str. 303. 4) V. str. 315. 5) VI. str. 339. 6) VIII. str. 369. 7) II. str. 263. 8) IV. str. 303. 9) VII. str. 357. 10) I. str. 238. 11) Przegląd Powszechny r. 1912. Z. 8 i 9 str. 28.



pów. I te u Skargi wypłynęły nie z innych pobudek jak tylko, aby słuchaczowi myśl uplastyczyć przez obrazowe przedstawienie, czyto przy pomocy przenośni, czy też porównania lub innego tropu. Zaczniemy przegląd od przenośni.

Opracowanie tego działu jest może najtrudniejsze, a to z tego powodu, że nie wystarcza przenośnie tylko podać, ale trzeba je przedstawić w pewnych grupach. W każdej znowu grupie trzeba podzielić je na działy. Ja trzymać się będę podziału na przenośnie w obrębie czasownika, rzeczownika i przymiotnika, uwzględniając w każdej z tych grup różne dziedziny, z których przenośnie zostały zaczerpnięte.

Wiadomą jest rzeczą, że przenośnie są właściwie skróconymi porównaniami, z których powstają przez opuszczenie spójnika porównawczego. Odgrywają zaś niepoślednią rolę, bo obok obrazowości, jaką nadają stylowi autora, posiadają nie małą wartość artystyczną i świadczą o talencie i smaku pisarza, czy też mowcy. U Skargi spotykamy się z niemi bardzo często. Że jednakowoż przenośni nie można traktować tylko schematycznie i oderwanie od miejsca, w którym je wypowiedziano, to przekonać nas o tem może fakt, iż przenośnie wzięte z tej samej dziedziny, przecież nie przedstawiają tej samej wartości, gdyż o niej rozstrzygają również pobudki, które autora do jej użycia skłoniły. Jeżeli poddyktowało mu je uczucie, to wtenczas nabierają większego znaczenia, bo obok obrazowości otwierają przed nami serce autora; jeżeli natomiast wypłynęły jedynie gwoli uplastycznieniu myśli, to pozbawione pierwiastka emocjonalnego, mogą być uznane nawet za bardzo piękne, ale już takiego jak poprzednie wrażenia wywrzeć nie mogą. Wytlumaczy to nam bliżej następujący przykład. Jeżeli Skarga ojczyznę nazywa matką, to w tej przenośni drga żywe, szczere uczucie synowskiego przywiązania do niej autora. Wtenczas wyraz ten matka budzi w sercach słuchaczy tkliwe uczucia, jakie rodzą się w piersiach ludzkich na wspomnienie rodzicielki. I niema chyba człowieka, któryby nie drgnął na te słowa kaznodzieji: „Leczcież pierwej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i Rzeczposp. swoją!“<sup>1)</sup>. W tem jednym zdaniu

<sup>1)</sup> II. str. 257.



skryształizowały się wszystkie uczucia Skargi. Siły tej nie przedstawia już przenośnia: „wyrzucie kacerstwa, które są wszystkiej niezgody matką“<sup>1)</sup> lub „Lecz herezye ojca mają odstępstwo, a matkę nieposłuszeństwo“<sup>2)</sup>, bo pierwiastka emocjonalnego w nich nie wyczuwamy, widzimy jedynie chęć obrazowego przedstawienia. W Kazaniach sejmowych Skargi ten obraz ojczyzny, pojętej jako matki, występuje bardzo często.

Chcąc dokładnie określić wpływ, jaki Kościół katolicki wywiera na swych wyznawców, zwie ich Skarga synami posłuszeństwa: „ucznie swoje zowie synami posłuszeństwa“<sup>3)</sup>, „I rodzą się katolicy synami posłuszeństwa“<sup>4)</sup> — przenośnia ładna, lecz jedynie obrazowa.

Już serdeczniejszą nutą brzmi przenośnia, zowiąca religię katolicką oblubienicą Chrystusową. Sam bowiem wyraz oblubienica budzi w nas pewne uczucia. „Kościół Chrystusów króle wszystkiego świata przyjął za syny i sługi Chrystusowe, aby oblubienicy jego to jest religiej i Kościołowi służyli“<sup>5)</sup>. W tem kazaniu również czytamy: „szanujcie religiej katolickiej, jako żony i oblubienice królestwa“<sup>6)</sup>, gdzie jednakowoż przenośnia ta występuje już w formie porównania.

Tyranami zwie Skarga ludzi nie słuchających praw, a chciałby ich widzieć ich niewolnikami: „Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie“<sup>7)</sup> i przeciwstawia takim obywatelom pogan, którzy „doma się niewolnikami praw i urzędów porządnych zwali“<sup>8)</sup>. Niewolnikami grzechu zwie Skarga ludzi złych, przeciwstawiając tej niewoli prawa i wolność chrześcijańską, „która na tym jest, abyśmy u nieprzyjaciół naszych, u grzechu i czarta, niewolnikami nie byli“<sup>9)</sup>.

Upór i popularitas zwie znowu Skarga nieprzyjaciółmi mądrości: „Upór też nieprzyjaciel jest mądrości“<sup>10)</sup>, „Jest i inszy nieprzyjaciel mądrości, co wy zwiecie popularitas“<sup>11)</sup>.

Wzorując się na piśmie św. kapłanów nazywa „pasterzami“<sup>12)</sup>.

1) I. str. 247. 2) V. str. 320. 3) V. str. 319. 4) Ibid. str. 320. 5) IV. str. 305. 6) Ibid. 307. 7) II. str. 262. 8) VI. str. 337. 9) VII. str. 350. 10) I. str. 248. 11) Ibidem str. 248. 12) VII. str. 356 i II. str. 261.



Wszystkie dotychczas omówione przerośnie zaczerpnięte są ze stosunków rodzinnych, społecznych i politycznych ludzi, ostatnia zaś z dziedziny zajęć. Teraz omówimy te, które wziął Skarga ze stanów, w jakich ciało ludzkie znajdować się może, a jest ich dość sporo.

Gdy będziemy omawiać porównania, przekonamy się, że Skarga bardzo lubi coś z ciałem porównywać. W dziedzinie przerośni wyraz ciało raz tylko został użyty na określenie całości Rzeczyposp. „Ta matka skupiła nam do jednego ciała Rzeczyposp. tak szerokie i zacne narody...<sup>1)</sup>).

Daleko częściej zjawiają się w przerośnym znaczeniu wyrazy, służące do określenia stanów cielesnych. Tak n. p. Skarga mówi o głodzie mienia: „abo z głodu na swe dobre mienie... rozterki sieją...“<sup>2)</sup>, tak o zdrowiu ojezyny, „prze dobre wasze i zdrowie ojezyny miłej waszej, szanujcie religiej katolickiej“<sup>3)</sup>.

Chętnie posługuje się Skarga wyrazami niemoc, choroba, aby odmalować niekorzystne położenie ojezyny. „Żaden z was przezacni panowie nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego waszego królestwa...“<sup>4)</sup>. Chorobami Rzeczyposp. nazywa różne błędy, jakie popełnili i popełniają wszyscy obywatele królestwa polskiego. Tak n. p. mówi, że wielowładztwo „ciężka jest i śmiertelna Rzeczyposp. choroba“<sup>5)</sup>.

Wyrazu zaraza używa przerośnie tak, jak i my dzisiaj, na określenie zgubnego na drugich wpływu: „zaraza dusz prostych ludzkich“<sup>6)</sup>.

Jeżeli Skarga błędy obywateli nazywa chorobami, to zupełnie logicznie środki, mogące z nich ludzi uleczyć, nazwie lekarstwem. I rzeczywiście tak wyraża się o sejmach, choć ze smutkiem stwierdza, że te nie tylko nie pomogły, ale jeszcze przyczyniły się do ugruntowania tych błędów: „I owszem, sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie Rzeczyposp. choroby, w jad się wam obróciły“<sup>7)</sup>.

Piękne przerośnie spotykamy zaczerpnięte z dziedziny ubiorów i budowli ludzkich. N. p. mówiąc o zgodzie i mi-

1) II. str. 262. 2) VI. str. 339. 3) IV. str. 307. 4) II. str. 257. 5) VI. str. 326. 6) VIII. str. 366. 7) III. str. 281.



łości, zwie ją Skarga szatą w zdaniu: „Jeśli szaty miłości i zgody braterskiej nie mamy, izali nas nie wypędzą z rozkosznego godownika i z gód Pana naszego?“<sup>1)</sup>, a prowadzi ten obraz dalej tak, że po kilku wierszach może go zakończyć słowy: „a z braterskiej się miłości wyzuwamy?“<sup>2)</sup>. Piętnując źle pojmowaną wolność szlachecką, nazywa ją płaszczem, pod którym kryją się różne występki i zbrodnie. „Wszyscy się wolnością ślachecką bronią, wszyscy ten płaszcz na swe zbrodnie kładą i pocziwają a złotą wolność w niebezpieczeństwo i we wszeteczność obracają“<sup>3)</sup>, „a bracia abo o tem nie myśleli, abo, zwiedzeni, jako dzieci, pod płaszczem wolności, wraskiem i krzykiem przyzwolili...“<sup>4)</sup>.

Jak w jednej z poprzednich przerośni nazwał Rzeczposp. ciałem, tak nazywa ją również domem królestwa, stwarzając przez to nowe obrazowe wyrażenie. „Przetoć całe będzie, gdy się dom wszytek królestwa obali, a okręt się ze wszytkim zanurzy!“<sup>5)</sup>. Nazwawszy ojczyznę najukochańszą matką, wylicza jej dobrodziejstwa w ładnych i silnych przerośniach: „która gniazdem jest matek wszytkieh i powinowactw wszytkieh i komorą dóbr waszych wszytkieh“<sup>6)</sup>. Prześliczną przerośnią znajdujemy w kazaniu piątym, w którym bliskość zwycięstwa opisuje Skarga w następujących słowach: „wielkie już do wygrania P. Bóg wrota w samej bitwie otwarczał“<sup>7)</sup>. Najczęściej jednak w tej dziedzinie pojawia się przerośnia utworzona z rzeczownika fundament. Nie dufanie swej mądrości nazywa Skarga fundamentem mądrości<sup>8)</sup>, kapłaństwo i religię fundamentem królestwa i Rzeczyposp. świeckiej<sup>9)</sup>, religię katolicką fundamentem szczęścia, gdy mówi: „Tegoż się i wy bójcie, a z fundamentu szczęścia i błogosławieństwa królestwa swego nie zstępujcie, to jest z religiej katolickiej“<sup>10)</sup>. Sprawiedliwość mieni fundamentem każdego zgromadzenia i sąsiedztwa<sup>11)</sup>, fundamentem wszytkiej Rzeczyposp.<sup>12)</sup>.

Na zakończenie tej dziedziny przytoczę jeszcze jeden przykład, aby pokazać, jak jedna przerośnia pociąga za

1) i 2) III. str. 277. 3) I. str. 242. 4) VI. str. 341. 5) II. str. 271.  
6) II. str. 260. 7) V. str. 316. 8) I. str. 238. 9) IV. str. 295, 297, 302, 309.  
10) IV. str. 309. 11) V. str. 314. 12) VII. str. 351.



sobą drugą. „Ruszcież jedno tych fundamentów religiej starej i kapłaństwa, ujrzyście wielkie zrysowanie murów królestwa i ojczyzny waszej“<sup>1)</sup>).

Nie obcą jest również Skardze przenośnia, w której występuje ojczyzna pojęta jako okręt lub łódź: „niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody, nie na dobre pospolite nie pomniąc, a tą łódką, w której się wszyscy wieziem, swoim bieganim chwiejąc, do zanurzenia ją i utopienia przywodzą“<sup>2)</sup>. „Ten namilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy“<sup>3)</sup>).

Świat zwierzęcy i roślinny w przenośniach rzeczownikowych skromnie jest w Kazaniach sejmowych reprezentowany. Prawa niesprawiedliwe nazywa bestyami nierozumnymi, mówiąc: „Pohamujcie ty bestye nierozumne, aby niewinnych nie mordowały i nie uciskały!“<sup>4)</sup> — heretyków wilkami jadowitymi: „Ona (ojczyzna) się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje i wilki te jadowite, jako może, od was odgania...“<sup>5)</sup>).

Ze świata roślinnego wziął nasz kaznodzieja jedynie wyraz owoc, gdy mówi: „skacząc przed arką owoce religiej i nabożeństwa swego ku Bogu pokazywał“<sup>6)</sup>).

Martwą przyrodę reprezentuje nam również jedna przenośnia, ale przepiękna, która pod koniec zdania, w którym się pojawia, rozwija się w pełne porównanie: „Niech góry i pagórki, to jest rada i panowie jego, przyjmują ludkom Twoim pokój, a obmyślanu ich, aby niespokojni przeszkód nie czynili, ale w posłuszeństwie świętym i poddaństwie żyjąc, jako równe pola ściekającą się wodą z gór Twoich, urzędów i przełożęstwa przyjmowali“<sup>7)</sup>).

Po przejściu tych przenośni pozostaje mi jeszcze do omówienia kilka rzeczowników, nie podpadających pod żadną z rozpatrywanych dotychczas kategorii, a przecież zasługujących na wzmiankę. I tak bardzo ładną przenośnią dają nam w ustach Skargi wyrazy pochodnia i świeca. Temi słowy objaśnia mowca znaczenie praw, jakie rodzajowi ludzkiemu dał Zbawiciel: „który usty swemi prawo dał nam

1) IV. str. 306. 2) I. str. 241. 3) II. str. 265. 4) VII. str. 362. 5) II. str. 261. 6) IV. str. 298. 7) VI. str. 343.



wszytkim wiernym, które jest świecą dróg naszych i pochodnią spraw pobożności chrześcijańskiej naszej<sup>1)</sup>.

Świecami ciemnych nazywa Skarga sejmujących<sup>2)</sup>, ale zapomocą spójnika porównawczego jako. Wyraz „pochodnia“ również drugi raz spotykamy, ale nie przedstawia już takiego uroku, jak w zdaniu pierwszym. Odnosi go Skarga do herezy i jej zgubnych skutków, zwracając się z retorycznym pytaniem do słuchacza: „Która pochodnia tak prędko głupie i swowolne do rozruchów zapali, jako ta?“<sup>3)</sup>

Sumienie otrzymuje u Skargi nazwę naczynia do mądrości (Spowiedź), „naczynie do mądrości, to jest sumnienie, ochędożne czyni“<sup>4)</sup>.

Wyrazem łańcuch lubi się Skarga posługiwać na wyrażenie tych najściślejszych węzłów, które ludzi zespalają. „Przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności związał...“<sup>5)</sup>. Mówiąc o wierze, która ludzi wiąże, kończy wykrzyknieniem: „O jako to mocne do zgody łańcuchy i związki“<sup>6)</sup>. Podobnie brzmi i trzeci wykrzyknik: „O, jako to ciasny łańcuch, który mię do zgody wiąże i w niej trzyma“<sup>7)</sup>.

Z tym obrazem w logicznym pozostają związku rzeczowniki „potarganie i rozerwanie“, którymi znowu Skarga uwydatnia brak, a raczej zanik dawnej zgody i jedności. „Naprzód widziecie rozerwanie wielkie serc ludzkich i potarganie jedności i miłości i zgody sąsiedzkiej...“<sup>8)</sup>.

W przenośnem również znaczeniu pojawia się rzeczownik twardość: „Mojżesz, acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał...“<sup>9)</sup>, drugi raz w odniesieniu do serca, która to przenośnia do dziś dnia w naszym języku żyje: „a potem Pan Bóg twardość serca jego, gdy widział wielkie enoty chrześcijańskie zmięczył...“<sup>10)</sup>.

W tym rozmiarze przedstawiają się mniej więcej przenośnie w obrębie rzeczownika. Już na ich podstawie możemy powiedzieć, że u Skargi dążność do obrazowości była dość silnie rozwiniętą. Utwierdzimy się zaś jeszcze więcej w tem przekonaniu, gdy przejdziemy dwa następne działy.

1) VII. str. 347. 2) I. 235. 3) V. str. 319. 4) I. 247. 5) III. str. 276. 6) III. str. 277. 7) III. str. 278. 8) I. str. 241. 9) II. str. 265. 10) V. str. 320.



Jak to już wyżej zaznaczyłem, przerośnięcie czasownikowe są trudne do wyśledzenia, gdyż w tej grupie znaczenie przerośnięte najprędzej się zaciera i uciera jako zwrot codzienny. Gdybyśmy baczniejszą zwrócili uwagę na mowę potoczną, to odkrylibyśmy, że nawet warstwy mniej wykształcone co chwila wypowiadają jakieś przerośnięcie, które jednakże uchodzą naszej uwagi, bośmy się do nich przyzwyczaili. U Skargi takich przerośnięć spotykamy bardzo dużo. I tak, jeżeli weźmiemy pod uwagę kilka czasowników, określających nam pewne objawy życiowe, to zauważymy, że Skarga używa ich w znaczeniu przerośniętym. Najpowszechniej do dziś dnia używana przerośnięta jest utworzona z czasownika „rodzić się”. Skarga ma ją również, bo mówi: „Na nich się (t. j. sejmach) buntowania i sedycyę rodzą<sup>1)</sup>”. „Rodzą się między takimi rozmaite podejrzenia<sup>2)</sup>”. O szkodach i utratach powiada, że urastają<sup>3)</sup>, o swarach, że rosną<sup>4)</sup>. Charakteryzujących chciwych, wypowiada sąd w formie przerośniętej: „Żaden się pieniędzmi, których nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyci<sup>5)</sup>”. Z dziedziny zmysłu smaku wzięta jest przerośnięta: „Nadto namnożyło się w tym królestwie ludzi złych barzo, którzy posmakowawszy sobie interregna, w których mogli o królestwo targować...<sup>6)</sup>”. Nie cofa się nawet Skarga przed silniejszymi wyrazami — jak pożerać, pogryźć się. Pierwszego wyrazu używa na określenie zupełnej zagłady, która n. p. czeka ludzi za grzechy, lub na opisanie wyzysku, jaki jedni przeciw drugim stosują. N. p.: „to jest grzechy, które do Pana Boga o pomstę wołają, któremi się ziemia maże i pożerać chce obywatele swoje...<sup>7)</sup>” lub „Są ludzie, którzy wszystkie żydy przechodzą: dziesięć i 20 i 30 od sta biorą i gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają<sup>8)</sup>”. Wogóle można powiedzieć, że Skarga tego wyrazu używa w miejscach, w których silnie upadek czegoś chce podkreślić. Tak n. p. mówi o mądrości, że zostanie pożartą<sup>9)</sup>, tak o herezjach, że królestwo angielskie, duńskie, szwedzkie pożarły<sup>10)</sup>; tem słowem grozi królestwu, bo Bóg „Przeklęctwo puści na

1) III. str. 281. 2) V. str. 313. 3) III. str. 280. 4) V. str. 313. 5) VIII. str. 369. 6) I. str. 240. 7) VIII. str. 363. 8) VIII. str. 368. 9) I. str. 239. 10) I. str. 254.



to królestwo, w którym pożarte od nieprzyjaciół będzie i zginie...<sup>1)</sup>. Wyraz „pogryźć się“ użyty jest tak, jak i my się nim posługujemy na oddanie niezgody: „Przeto też, gdy co Rzeczyposp. posłużyć, zgody P. Bóg nie daje i w niej się sami pogryziecie“<sup>2)</sup>.

Mamy jednakże u naszego kaznodzieji i takie przenośnie, które nie utrzymały się w języku i bardziej są oryginalne. Taką n. p. wytwarza czasownik „żenić się“ na odmalowanie najściślejszego połączenia się dwóch rzeczy ze sobą n. p. królestwa świeckiego z religią: „Bo na religiej, której kapłani nauczają, i na znajomości prawego Boga i służbie jego osądzone jest (scil. królestwo) i tak się z nim spaja i żeni...<sup>3)</sup>, albo „patrzmy, jako kapłaństwo z świecką zwierzchnością złączył i prawie ożenił...<sup>4)</sup>. Nieraz wystarcza Skardze sam wyraz „spajać“ lub „spajać się“ na wyrażenie tego ścisłego stosunku. Tak n. p. mówiąc o Jozafacie, Ezechiaszu, Jozyaszu i Joasie powiada, że „z religią się i służbą Bożą spajali i one od błędów i bałwochwalstwa z kapłanmi przeczyściali“<sup>5)</sup>, „a katolickie natury, będąc łaskawe i ciche, lepiej towarzystwu ludzkiemu służą i ono spajają“<sup>6)</sup>.

W podobnem znaczeniu pojawia się czasownik „wiązać“. „A spólna ojczyzna i matka miła jako was do zgody wiąże i zniewala?“<sup>7)</sup>, „w jednym Chrystusie związani i spojeni będąc“<sup>8)</sup>. „Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego Pana... boście spojeni jedną wiarą...“<sup>9)</sup>.

Pięknie używa Skarga wyrażen „kurczyć, cieścić, krócić“, odnosząc je do miłości lub władzy królewskiej. „Nie cieścicie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach! nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich!“<sup>10)</sup>. „Czym dostojęństwo ich królewskie i władza się nie króciła ani kurczyła“<sup>11)</sup>. O władzy królewskiej mówi również, iż zbyttem rozszerzaniem wolności szlacheckiej „ściśniona i skrócona“<sup>12)</sup>.

Jak w przenośniach w obrębie rzeczownika spotkaliśmy się z wyrazem „zaraza“, tak w tej grupie znowu z czaso-

1) VII. str. 358. 2) III. str. 287. 3) IV. str. 295. 4) IV. str. 296. 5) IV. str. 298. 6) V. str. 321. 7) III. str. 280. 8) III. 275. 9) III. str. 276. 10) II. str. 272. 11) VI. str. 333. 12) I. str. 242.



wnikiem „zarazić”, na odmalowanie zgubnego wpływu, jaki ktoś lub coś na drugich wywiera. „A gdy zaś P. Bóg dał katolikom nad nimi (heretykami) pomoc i zwycięstwo, katolicka łaskawość cztery im lata do upamiętania naznaczyła, jedno żeby mową swoją ludzi nie zarażali“<sup>1)</sup>. „Nie daj Boże, aby... i ojczyznę swoją zarażać takim prawem i gubić miał wołą“<sup>2)</sup>. „Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszytka się ziemia zaraziła“<sup>3)</sup>. Pojawia się również imiesłów „zarażony“: „Francuzka na poły kacerstwy zarażona“<sup>4)</sup>.

Wyrazy „zranić”, „zabijać”, „umierać” dotyczą ciała. Jeżeli zatem odniesiemy je do innych rzeczowników, to stwarzamy przenośnię. Taką spotykamy n. p. u Skargi w zdaniu: „Pokutujmyż, a wracajmy się do P. Boga naszego, a on sam uleczy, jako począł, zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skrucha...“<sup>5)</sup>. Przenośnię tę stwarza zatem połączenie czasownika „zranić” z rzeczownikami „serce” i „skrucha”. Drugi znowu czasownik łączy Skarga z rzeczownikami dusza, sprawiedliwość: „I do tego czasu przekłete prawe dusze ludzkie ministrami i herezjami zabija“<sup>6)</sup> „...wieleby tam nieprawości nalazł, któremi się sprawiedliwość ścisła i zabija“<sup>7)</sup>. Ostatni wreszcie czasownik, w przenośnym użyciu znaczeniu, przedstawia nam przykład: „i prędko w tym wiara umiera, kto na jej rozdziałach przestaje“<sup>8)</sup>.

Jeżeli Skardze rozchodzi się o zaznaczenie, że ktoś pędzi żywot w bojaźni Bożej, to posługuje się wtenczas wyrażeniem przemieszkiwać, bo ten obrazowo całą rzecz przedstawia: „Jeśli prawdziwemi uczniami jego i w bojaźni jego przemieszkiwać będziecie, będzie wam zawždy Bogiem waszym...“<sup>9)</sup>.

Często w przenośnym znaczeniu używa nasz kaznodzieja czasownika „wlewać” lub „wylewać”: „a nam Chrystus przez Ducha św. wlewa miłość, abyśmy się ją zapalali“<sup>10)</sup>. „O nieszczęsne prawo, które wszytkę sprawiedliwość gubi, o przekłectwo na to królestwo wlewa“<sup>11)</sup>, „jako to P. Bóg czyni,

1) V. str. 322. 2) VII. str. 358. 3) VIII. str. 371. 4) I. str. 254. 5) VIII. str. 376. 6) VII. str. 357. 7) VII. str. 258-9. 8) III. str. 288. 9) IV. str. 308. 10) II. str. 272. 11) VII. str. 359.



który wszystko, co stworzył, opatruje i żywi i na nie hojnie dary miłosierdzia i dobroci swej wylewają<sup>1)</sup> „wylałeś na mnie wszystko szczęście swoje, w jej dobrym i powstaniu i pomnożeniu wszystkie dobra swe zamykając“<sup>2)</sup>.

Wyrazy te same przez się przywodzą mi na myśl przenośnie utworzone z czasowników „płynąć“, „tonąć“, które do dziś dnia znajdują zastosowanie w mowie potocznej i literaturze. Pierwszy z tych wyrazów wywołuje w nas obraz bez końca płynącej wody i dlatego nadaje się do użycia wtenczas, gdy chodzi o zaznaczenie, że coś podobnie, jak płynąca woda — bez końca, się pojawia i nigdy wyczerpać się nie może. Tak n. p. trzeba rozumieć tę przenośnię w zdaniu: „Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawždy płynie“<sup>3)</sup> „tyś mój dobrodziej i bóg ziemski mój, z którego mi rządu i panowania i pokoju wszystko dobre płynie“<sup>4)</sup>. Natomiast wyraz utonąć oznacza zupełne i niepowrotne utracenie czegoś. Dlatego też mówiąc o niezgodzie, wypowiada Skarga zdanie, które niestety się spełniło: „I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróć“<sup>5)</sup>.

Świat roślinny nasunął Skardze w tej grupie cztery przenośnie. Dają je nam wyrazy „siać, szczepić, kwitnąć, wykorzeniać“. Przy przenośniach utworzonych z pierwszego wyrazu uderza nas ta okoliczność, że używa ich Skarga zawsze na skreślenie ujemnego stanu, bo mówi o sianiu niezgody, rozterek, zdrad, złości, kacerstwa, a raz tylko mówi o rozsiewaniu Ewangelii św. Natomiast wyraz „szczepić“ służy mu znowu jedynie na odmalowanie krzewienia się, lub rozszerzania wśród ludzi dobrych przymiotów, cnót, a zwłaszcza bogobojności. Kilka przytoczę na to przykładów. I tak zaraz w kazaniu pierwszym czytamy: „ale też dla poważnienia się stanów między sobą i dla wiela obłudności i nieuprzejmości, której się między wami nasiało“<sup>6)</sup>; a nieco dalej: „niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody, nic na dobre pospolite nie pomniąc“. Mądrym —

1) II. str. 259. 2) II. str. 268. 3) II. str. 261. 4) VI. str. 337. 5) III. str. 282. 6) I. str. 240, 241, 247, 250 i VI. str. 339.



zdaniem naszego autora — nie może być ten, kto się w „rozterkach kocha, sieje między bracią niezgody“. Podobnie mówi o złości „której się barzo między wami nasiało“. O sianiu niezgody mówi jeszcze w kazaniach III. str. 285 i V. str. 312. W szóstym stosuje ten wyraz do rozterek: „abo z waśni na duchowne, rozterki sieją i dobrym, pożytecznym Rzeczp. radom przeszkadzają“, a w siódmym do różnych zbrodni: „Mężobójstw takich nie było, ani sedycyi, ani zdrad ojezyny, ani niewierności ku panom i królom swoim. Teraz tego się wiele nasiało“<sup>1)</sup>. O rozsiewaniu się kacerstwa mówi w kazaniu VIII. str. 364, a Ewangelii św. w kazaniu IV. strona 300.

Na wyraz szczepić mogę przytoczyć cztery przykłady: „dla chwały Twojej, która jest w tej ziemi Twojej szczepiona“<sup>2)</sup>, „katolicka nauka i wiara, bogobojność i cnoty, z niej idące, między ludźmi szczepi“<sup>3)</sup>; „Lecz wszystko na tym należy, aby prawa były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty, a najwięcej bogobojność, szczepiące...“<sup>4)</sup> „A najpilniej prawa cnotę ludzką szczepić i onę polewać i obronę jej wszelaką dawać mają“<sup>5)</sup>.

Gdy badamy przerośnięte utworzone z wyrazu kwitnąć, to spostrzegamy, że wyrazem tym posługuje się Skarga tak dobrze do uwydatnienia czegoś dodatniego jak i ujemnego. Tak n. p. mówi o chwale Bożej, która „od tyle set lat kwitnęła“<sup>6)</sup>, tak o królestwie polskiem, które zbudowane na wierze Kościoła św. rzymskiego, się rozkwitnęło<sup>7)</sup>, tak wreszcie o cnocie, „że kwitnąć nie może tam, gdzie fałszywe utrzymują się wierzenia“<sup>8)</sup>. Kwitną jednakże także rozterki, kwitną grzechy: „póki na zgodę waszą nie patrzę, a rozterki między wami kwitną“<sup>9)</sup>, „grzechy się też rozkwitnęły one, które się sądem duchownym karały“<sup>10)</sup>.

W tej dziedzinie bardzo ładne przerośnięte wytwarza wyraz wykorzeniać. Nim maluje Skarga zupełną czegoś lub kogoś zagładę. Tak n. p. mówi, że ze zdrajcami „Judas Machabeusz miał wielką pracą, nim je wykorzenił“. Tym

1) VII. str. 360-1. 2) I. str. 254. 3) V. str. 317. 4) VII. str. 351. 5) VII. str. 352. 6) I. 254. 7) IV. str. 306. 8) V. str. 318. 9) III. str. 276. 10) VII. str. 357.





obrazem rozpoczyna Skarga kazanie VII.: „Jest i druga choroba królestw, dla której umierać i ginąć muszą, a Pan Bóg je wykorzenia“<sup>1)</sup>. „Jako uczynił onym siedmiom narodom Chananejskim z Ziemi świętej, które, jako pismo mówi, dla grzechów i złości ich z ziemi onej wykorzenił“<sup>2)</sup>, „Francuzowie wszystkie Galieję opanowali i chrześcijany zostali, a on się zły naród chrześcijan popsowanych wykorzenił“<sup>3)</sup>.

Na zakończenie tego rozdziału przytoczę jeszcze trzy czasowniki, których również nasz kaznodzieja w przenośnym używa znaczeniu. Mam na myśli czasowniki: „zapalać się, gasić, suszyć“. U Skargi ludzie zapalać się mogą miłością, pożądlivością, nadzieją. „Taką miłością ku ludziom abo Rzeczyp. zapalać się macie“<sup>4)</sup>, „a nam Chrystus przez Ducha św. wlewa miłość, abyśmy się ją zapalali, a nie nam dla braciej naszej ciężko nie było“<sup>5)</sup>, „i ona się pożądlivością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą, rozruchy czynią...“<sup>6)</sup> „iż radzi o Rzeczyp. i bracią swoją umrzeć chcą, nadzieją się po śmierci zapłaty zapalając“<sup>7)</sup>.

Wyraz „gasić“ odnosi Skarga do rzeczowników niesnaski, niezgody, przez co w słuchaczu wywołuje obraz, że niezgoda jest równie tak niebezpieczną jak ogień. „Jest pan jeden doma, jest sędzia jeden; ma swoje urzędniki i poręczniki widome, którzy porównać wszystko i ugasić niesnaski między swemi mogą“<sup>8)</sup>. „Tak w Rzeczyp. dlatego jeden król jest, aby wszystkich różnice i niezgody gasił i umarzał“<sup>9)</sup>. „Nie gaszą (heretycy) niezgody około wiary, ale ją podniecają, mówiąc...“<sup>10)</sup>

Charakteryzując zgubny wpływ herezyi na obyczaje i postępkę ludzką, wyraża się Skarga krótko, lecz dosadnie: „a heretyctwo i nauka ich barzo cnoty suszy i korzeń im podecina, o czym się w innych kazaniach już pisało“<sup>11)</sup>.

Na tem kończymy przegląd przenośni w obrębie czasownika. Dowodzą nam one niewątpliwie, że fantazyja Skargi była ruchliwą, że umiał dobierać odpowiednich wyrazów, umiał stwarzać obrazy, aby myśl jego mogła łatwo prze-

1) I. str. 345. 2) VII. str. 364. 3) VIII. str. 374. 4) VIII. str. 374.  
5) II. str. 272. 6) III. str. 285. 7) V. str. 319. 8) III. str. 277. 9) III. str. 285.  
10) V. str. 312. 11) V. str. 317.



dostać się do duszy słuchacza i pewien ślad po sobie w niej pozostawić. Napuszystości ani banalności w nich nie spotykamy; ze wszystkich bije powaga, jaka powinna cechować każdego kaznodzieję, zwłaszcza gdy karci wiernych za ich winy wobec Boga i ojczyzny.

Pozostaje nam jeszcze do rozpatrzenia dziedzina przymiotników, która znowu przekona nas, że Skarga nie tylko nad językiem panował, ale znał jego bogactwo i z niego umiał korzystać. Ponieważ trudną jest rzeczą ułożenie przymiotników według pewnej zasady, dlatego posłużę się innym sposobem. Mianowicie oś stanowić będą rzeczowniki, koło których będą ugrupowane przymiotniki tak, jak występują w Sejmowych Kazaniach Skargi. I tak służba Boża goręcsza <sup>1)</sup> jest w zakonie nowym, niż starym.

Ojczyznę mieni Skarga świętą <sup>2)</sup>, złotą <sup>3)</sup>.

Miłość jest lub ma być szeroką <sup>4)</sup>, szeroką i przestronną <sup>5)</sup>, szeroką i głęboką <sup>6)</sup>, gorącą <sup>7)</sup>, gorącą i szczerą <sup>8)</sup>.

Najwięcej epitetów w Kazaniach Sejmowych daje Skarga sercu. Mówi o niem: serce wspaniałe i szerokie <sup>9)</sup>, wielkie <sup>10)</sup>, proste <sup>11)</sup>, ale też niespokojne <sup>12)</sup>, obostrzone <sup>13)</sup>, zakryte i obłudne <sup>14)</sup>, tyrańskie <sup>15)</sup>, złodziejskie <sup>16)</sup>.

Wolność jest złota <sup>17)</sup>, może jednakże być i piekielną <sup>18)</sup>.

Cnota jest święta <sup>19)</sup>.

Rozumienie o sobie górne i wysokie <sup>20)</sup>.

Pochlebstwo smaczne <sup>21)</sup>, kradzież z dochodów państwowych najsmaczniejsza <sup>22)</sup>.

Język i niezgoda jadowite <sup>23)</sup>.

Niewola ciężka <sup>24)</sup>.

Jeżeli zastanowimy się teraz nad wszystkimi temi przenośniami, to zauważymy, że czerpie je Skarga z rozmaitych i rozlicznych dziedzin. Mamy bowiem uwzględnione stosunki rodzinne, społeczne, polityczne ludzi, ich zajęcia; szerokie zastosowanie znajduje ciało i jego stany; reprezentowany jest świat zwierzęcy, roślinny i martwej przy-

1) IV. str. 299. 2) II. str. 274. 3) I. str. 253. 4) II. str. 271. 5) II. 258. 6) II. 274. 7) 267. 8) II. 258. 9) II. 272. 10) V. 317. 11) III. 276. 12) III. 201. 13) VI. 339. 14) III. 286. 15) V. 322. 16) II. 273. 17) II. 262. 18) VI. 334. 19) V. 320. 20) I. 248. 21) VI. 341. 22) VIII. 370. 23) III. 285 i VI. 341. 24) IV. 294.



rody. Uderza nas jednak ta okoliczność, że te trzy ostatnie działy stosownie do swego bogactwa zbyt skromne znalazły zastosowanie w omawianych kazaniach. Nie można z tego wyciągać wniosku, jakoby Skarga nie czuł był na piękno przyrody, bo sprzeciwiają się temu choćby porównania, które w tej rozprawce jeszcze rozpatrzymy, a zwłaszcza inne kazania. Widocznie treść Kazań sejmowych mało dostarczała do tego sposobności.

Co się tyczy innych tropów, to zasługuje na naszą uwagę jeszcze hyperbola. Metonymii bowiem prawie w Kazaniach sejmowych nie spotykamy. Wyróżną mamy w jednym miejscu, w którym Skarga mówi, że „dla braciej swojej i dla chwały Boga swego na ostre żelaza nieprzyjaciół nacierał“<sup>1)</sup>. Spotykamy się również z ironią, ale tylko raz i o niej już mówiłem w ustępie, poświęconym epanaforze. Z hyperbolą, t. j. przesadą spotykamy się natomiast częściej, a zawsze pojawia się z pewnem zabarwieniem uczuciowem. Pięknie rozbiera prof. Chrzanowski hyperbolę wyrażoną słowami: „U nas trochę ostatków sług wiernych twoich“<sup>2)</sup>, mówiąc: „z tego jednego słowa, ostatki, z tej jednej hyperboli, widać, jak mu się serce kraje na myśl, że w jego kraju ukochanym niema jeszcze jedności religijnej. W taki sam sposób, napozór zupełnie przedmiotowy częstokroć wypowiadał swoje uczucia Mickiewicz w Panu Tadeuszu: w samym już tytule poematu, Ostatni zajazd na Litwie, odzwierciedla się jego uczucie“<sup>3)</sup>. Podobną hyperbolę z podobnym podkładem uczuciowym spotykamy w kazaniu trzeciem: „i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie...“<sup>4)</sup> Za hyperbolę można też uważać to miejsce, w którym żali się Skarga na zniesienie jurysdykcyi kościelnej: „Naprzód w tym królestwie jest szkodliwe i jednej odrobiny sprawiedliwości w sobie nie mające ono prawo, które jurysdykcyą duchowną Kościoła Bożego psuje“<sup>5)</sup>.

W ten sposób zakończyliśmy przegląd tropów, które pojawiają się w Kazaniach sejmowych Skargi. Przystępu-

1) II. str. 266. 2) I. str. 255. 3) Wstęp do wyd. Kaz. sejm. str. 171.  
4) III. str. 282. 5) VII. str. 355-6.



jemy zatem do ostatniego punktu niniejszej rozprawki — do rozpatrzenia porównań. Niektóre z nich są zaledwo naskzicowane, inne natomiast rozprowadzone w długie i przepiękne obrazy. Zaczniemy porównaniem rozumu z duszą. Chodzi w nim Skardze o podkreślenie, że samo prawo nikomu wystarczać nie może, że nieodzownie potrzebny jest urząd sędziego, „gdyż litera i pismo za nikim dekretu nie uczyni, jedno urzędowi ukazuje, jako postąpić ma, i poleca mu okoliczności, które się zawždy mienia i wedle których rozum, jako dusza praw wszystkich, rozsądek dobry czyni“<sup>1)</sup>.

Daleko częściej występują porównania z ciałem ludzkim. Można śmiało powiedzieć, że Skarga najbardziej je lubiał, może dlatego, iż dla wszystkich były przystępne, dla wszystkich zrozumiałe. Na nich też możemy się przekonać o wielkości stylu autora, bo chociaż ich używa często, a nawet jedno obok drugiego umieszcza, to czytelnika nie nużą, gdyż w każdym inny rys na pierwszy plan się wysuwa. Z ciałem przedewszystkiem porównuje królestwa: „Jako ciała nasze abo wnętrznemi chorobami, abo powierzchwnymi gwałtownymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą“<sup>2)</sup>. Jeżeli królestwo jakiegokolwiek wyobrazimy sobie razem ze Skargą jako ciało, to członkami jego będą wszyscy obywatele. „Trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni, jako członki w jednym cieie, które się nigdy z sobą targać nie mogą, które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować, a jej nie słuchać śmierć jest“<sup>3)</sup> — a to tem bardziej, że „W cieie żaden członek nie dobrego sobie nie obiecuje, jeśli się z drugimi nie zwiąże: tak i w Rzeczypospolitej, kto tylo pojedynkowe dobre mienie miłuje, a o polite nie dba, aby się ze wszytkimi wiązał, zginać musi. Bo żywota niemasz, jedno w wspólnem cieie przy wszytkich“<sup>4)</sup>. Konieczność zgody oddaje Skarga innem jeszcze porównaniem: „W cieie ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda, i ziemia i wiatr; jakoż się zgodzą? ugadzaniem jedne drugim. Woda nie wszytkiej wilgotności swej na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje;

1) VII. str. 350. 2) II. str. 256. 3) III. str. 276. 4) III. str. 291.



ziemia grubości swej i suchości opuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchość ziemi chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywił uzuchwali się, a przemagać inne chce, gotowa niezgoda w ciele i za nią śmierć: tak i w Rzeczyposp. musi jeden drugiemu ustępować, i jeden drugiego znosić; i bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostoł mówi: Jeden drugiego ciężar noś, zgoda być nie może<sup>1)</sup>. Wróćmy jednak do pierwszego obrazu, w którym Skarga obywateli porównał z członkami, a przekonamy się, że prowadzi on ten obraz dalej, aby uzasadnić, że jak niema równości między członkami, tak nie może istnieć równość między obywatelami, lecz konieczną jest rzeczą istnienie różnych stanów. „W takim spojeniu członków w jednym ciele aczkolwiek jest różność i nierówność, jako Apostoł mówi, bo insza głowa, inaksze oko, inakszy język i zęby, inaksze uszy, inaksza ręka i noga: jednak nie dlatego ma być niezgoda, iż głowa nie jest, jako oko, i noga, jako ręka, iż ta niżej, a ta wyżej. Także musi być nierówność w Rzeczyposp.: jeden znaczniejszy, niżli drugi, jeden wyższy w stanie, a drugi niższy, jeden większą część ma, drugi mniejszą<sup>2)</sup>. Gdy dotychezas godzimy się z rozumowaniem Skargi, to odmówić mu musimy słuszności, kiedy wymaga zgodnie z duchem swego czasu, aby każdy w swym stanie trwał, ubierając ten swój przepis w formę porównania: „Gdyby w ciele oko chciało stać, gdzie ręka i język, gdzie noga, i ręka, gdzie żołądek, byłby wielki nierząd i sproсна szpetnota: tak i w Rzeczyposp. potrzeba każdemu na swym miejscu siedzieć, a nikomu nie zajrzeć. Dobrze tam nodze, gdzie ją postawiono, bo na głowie niema miejsca; tak i każdemu w stanie swym trwać przystojno jest i pożytecznie i wszytkiej Rzeczyposp. zdrowo. Niech ręka oku piękności jego nie zajrzy, bo na tym miejscu tak małym stanąć i to czynić, co oko czyni, nie może<sup>3)</sup>. Łagodzi jednak Skarga to żądanie dalszem porównaniem: „W ciele, uczciwszy członek, mówi Apostoł, nie gardzi podlejszym. Nie mówi głowa nodze, która po błocie depece: „Co mi po tobie, sproсна

---

1) III. str. 291. 2) III. 288. 3) III. 292.



nogo, nie dbam o cię, ale jej szanuje, bo wie, iż się bez nogi ruszyć z miejsca nie może: tak i w Rzeczyposp. wyższe stany niech miejskimi i kmiecymi nie gardzą“<sup>1)</sup>).

Nie ulega wątpliwości, że przedniejszymi członkami — jak Skarga mówi — w ciele ludzkim, jest głowa i serce, a najważniejszym organem zmysłowym oko. Dlatego też z nimi porównuje Skarga to, co uważa w państwie za rzecz najważniejszą, a to stan królewski, religię i statuty. „W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki, któremi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa. Wesole serce a głowa zdrowa, czynią człowieka mocnego i do wszystkiego sposobnego; a smutne serce, jako mówi Izajasz, i głowa chora ciało wszystko osłabia, iż od stopy nogi aż do wierzchu nic w nim potężnego nie będzie. Religia i stan duchowny w ciele Rzeczyposp. jest, jako serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wieczny pochodzi; a stan królewski jest, jako głowa w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchne, do tych widomych dóbr Rzeczyposp. należące. Gdy wiara katolicka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędką śmierć Rzeczyposp. przynosi. Gdy też stan królewski słabieje i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada“<sup>2)</sup>).

Porównanie króla z głową czytamy jeszcze na str. 333 i 289—90, na której znowu zaznacza, że jak ciało nie ma więcej głów, tak żadne państwo więcej królów mieć nie może. Porównanie zaś religii z sercem prócz już omówionego spotykamy na str. 288.

Sama jednakże religia i stan królewski bytu państwu nie zabezpieczą. Potrzebne są jeszcze statuty. Dlatego czytamy o nich: „Tak potrzebne są statuty w każdej Rzeczyposp., jako potrzebne są oczy w ciele. Bo przez nie, nie tylko grzechy, jako mówi Apostoł, poznawamy, ale też sprawy wszystkie nasze prostujemy“<sup>3)</sup>).

Naumyślnie zatrzymałem się nieco dłużej przy tej grupie porównań, aby dać dokładny obraz, jak Skarga, posługując się jednym obrazem, potrafi przykuć słuchacza, zwraca-

<sup>1)</sup> III. str. 292-3. <sup>2)</sup> VI. str. 325-6. <sup>3)</sup> VII. str. 349.



cając jego uwagę na coraz to inne jego szczegóły i strony, przez co myśl nabiera niezwykłej jasności, bo ciągle obraca się koło tego samego obrazu, a strona artystyczna nie na tem nie cierpi.

Jeżeli Skarga statuty uważa za oko Rzeczypospolitej, to ma niewątpliwie na myśli te, które są dobre i sprawiedliwe. Złe bowiem prawa uważa za największe nieszczęście dla państwa. Wynika to z następującego porównania: „Złe prawo gorsze jest, niżli tyran nasroższy; bo wždy tyran odmienić się, abo namówić, abo umrzeć może, i jego tyraństwo ustaje: ale złe prawo zawždy trwa, zawždy zabija, i szkodę czyni i na duszy i na ciele; jest jako lew i bestya, nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić i umorzyć: tak i złe prawo, które szkody ludziom czyni, miasto pomocy, dla której wszytki się prawa stawia“<sup>1)</sup>.

Nie mniejszą wagę dla państwa posiada sztuka umiejętnego rządzenia. Tej trzeba się uczyć, a najłatwiej zaczerpnąć jej można z historyi. „Bo historia jest mądrość, w kupę złożona i rozum ludzi wiela, w jedno zebrany. Kto jej nie wie i w niej się nie kocha, jest, jako dziecię, które ojca i matki nie zna“<sup>2)</sup>.

Po tych porównaniach przytoczę dwa inne, zaczerpnięte z dziedziny zajęć ludzkich: „Jako mularz inakszą do swego murowania materyą, a inakszą cieśla do swego budowania bierze i tak ją przyprawuje, jako mu do jego końca potrzeba: tak heretyk i katolik inaczej o Rzeczyposp. sądzić musi, jako któremu do zatrzymania wiary swojej potrzeba“<sup>3)</sup>. Prawo porównuje Skarga do sternika: „Co u łódki sternik i woźnica u wozu i wódz u wojska, to prawo jest w Rzeczyposp., którym rząd się wszytek zatrzymawa i ludzki się pokój i dobre rozmnaża. I lepiej być miastu bez murów, rzekł jeden, niżli bez praw, bo obronić się jakim wojskiem może, a bez praw stać i trwać żadne nie może“<sup>4)</sup>.

Ze świata zwierzęcego wziął Skarga również kilka porównań. Jedno jest rozprawdzeniem proroctwa Izajasza: „I iściło się proroctwo Izajasza, iż wilcy do baranów, lwi do owiec, lampartowie do cielątek przystawali i z nimi

1) VII. str. 361. 2) I. str. 252. 3) V. str. 312. 4) VII. str. 349.



mieszkać chcieli i małej się dziecinie poganiać i rządzić dopuścili: to jest, oni królowie i cesarze i monarchowie wszystkiego świata, którzy jako okrutni lwi i wilcy i lampartowie, owce Chrystusowe przez 300 lat rozdierali i pożerali, potem, złożwszy jad i moc i okrucieństwo swoje, do tych owieczek, które zabijali, cisnęli się i wpraszaży i rządzić się onym świętym a ubogim, jako małym dziecinom, biskupom i kapłanom dopuścili“ 1).

Z wilkami porównuje heretyków: „Tego (t. j. sprawiedliwości) niema żadne królestwo, w którym herezye się podnoszą; bo z natury swej każdy heretyk na katoliki jadowity, jako wilk na owce“ 2).

Ludzi, nie chcących słuchać praw, ani nie chcących ulegać nałożonej im przez króla karze, porównuje znów Skarga do osłęcia: „Ludzie, jako jest u Joba św., próżni i pyszni, którzy mniemają, iż są wolnemi, jako źrebię u osła, urodzili, które o uździe i wodzy nie myśli“ 3).

Daleko ładniejsze są porównania ze świata roślinnego. W pierwszym mówi o heretykach i katolikach: „Zostają tedy heretycy, jako ogród bez wody i rola bez deszczu; rodzić owoców dobrych nie mogą. A katolicy, jako rószezki przy winnym, żywym i słodkim korzeniu: zawsze rodzić dobre święte obyczaje, któremi się Rzeczpospolita zatrzymawa, mogą“ 4).

Znamy już porównanie do pól, bo przytoczyłem je dla całości obrazu pomiędzy przerośniami. Uwzględnić natomiast muszę jeszcze jedno bardzo ładne, w którym przedstawia, że od ciała Korony odrywać się powoli zaczął zrosłe z niem księstwa i ziemie: „Odbieją was, jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, którą lada wiatr rozwieje. I będziecie, jako wdowa osierocała, wy, coście drugie narody rządzili, i będziecie ku pośmieszu i urąganiu nieprzyjaciółom swoim“ 5).

U obywateli wszytkiej Korony chciałby Skarga widzieć miłość tak rozlewną, aby spełnić się mogło jego życzenie, zawarte w słowach: „Niech się na lud wszytek z was, gór

1) IV. str. 300. 2) V. str. 314. 3) I. str. 242. 4) V. str. 321. 5) III. str. 282.



wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa“<sup>1)</sup>. Prawo przyrodzone znowu jest zdaniem jego „wieczne i nieodmienne i prawie Boskie, na którym się inne wszystkie budują i z niego, jako ze źródła rzeki, wychodzą“<sup>2)</sup>.

Kiedy omawiamy porównania wzięte z dziedziny wód, mimowoli nasuwa się nam prześliczne porównanie z okrętem, jakie czytamy w kazaniu II.: „Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczek i skrzynki swoje opatrzy i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie; i mnima, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo, gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majątkością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innemi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmilszy [okręt ojczyzny] naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonię, i z nim my sami poginiemy“<sup>3)</sup>.

Mądrość ludzką porównuje Skarga ze świecą zapaloną od mądrości niestworzonej. Całe porównanie to brzmi: „Z czego baczyć każdy może, co to jest mieć mądrość, zwłaszcza taką, o której tu ten Mądry (Salomon) mówi, wieczną onę i niestworzoną, z której i ta potoczna nasza, jako świeca, z niej zapalona, pochodzi, to jest rozum przyrodzony, bez którego żadna sprawa dobrą być i porządną nie może“<sup>4)</sup>. Ze świecą porównuje też prawo, jako: „Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: drogę, którą iść, jako świeca w ciemności, ukazuje; karanim, aby z niej nie ustępował, grozi“<sup>5)</sup>.

Z cieniem i dymem zestawia znowu fałszywe bogi: „i zowie fałszywe bogi ony, Baale i Astaroty, jako wyższej w tym rozdziale stoi, próżnościami, jako cień i dym, który nie trwa i pomocy nie daje“<sup>6)</sup>.

W rozdziale o przenośniach spotkaliśmy się często

1) II. str. 272. 2) VII. str. 346. 3) II. str. 264-5. 4) I. str. 237. 5) VII. str. 346. 6) V. str. 310.



z używanem wyrażeniem fundament. Otóż i w porównaniach znalazł zastosowanie i to dla oddania tej samej myśli, że religia jest podstawą królestw: „Bo na religiej, której kapłani nauczają, i na znajomości prawego Boga i służbie jego osadzone jest (królestwo) i tak się z nim spaja i żeni, jako fundament z budowaniem, które na nim polega i bez którego upada“<sup>1)</sup>.

Zgodę porównuje z murami obronnymi i mieni ją nawet od nich silniejszą. „Żadne nie są mocniejsze mury i wały u miasta, jako zgoda, jedność i miłość sąsiedzka jednego ku drugiemu; bo gdzie niezgoda i rozdział, jako Pan mówi, tam jest upadek królestwa, a dom się na dom wali“<sup>2)</sup>. Pięknie ją również maluje w obrazie: „Kupę różnych kamieni nabierają: to wielkie, to małe, to okrągłe, to graniaste, to długie; i zda się szpetna i pomieszana gromada; lecz gdy mularz, ocieszywając, kamień pięknie na kamieniu położy, piękna się ściana uczyni: tak i w Rzeczyposp. uchylaniem się jeden drugiemu czyni się piękna zgoda i jedno ciało, i ona nierówność poddanością się gładzi i miarkuje“<sup>3)</sup>.

Nie tylko jednak potrzeba zgody, ale i karność: „w samej tylko karności urzędowej nadzieja do pohamowania złości zostaje; której gdy nie masz, Rzeczposp. ginie, a jako gdy obręczy z beczki spadają, a nikt ich nie pobija, wszytka się rozsypuje“<sup>4)</sup>.

Dla dobitności i jasności lubi się również Skarga posługiwać porównaniami złożonemi, z których kilka na zakończenie tego rozdziału przytoczę. „Ale rządzenie ludzi jest, jako siekiera z młotem i koń z szablą i wojskiem, do których jeśli się nie przyuczysz, a rękami swemi nie przyłożysz, nic nie będziesz umiał. Nie tylko myśleniem, ale działaniem i dotykanim się rzeczy i długim doświadczeniem roście i nabywa się mądrość do rządów ludzkich“<sup>5)</sup>. „Oni (poganie) z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszna rzecz jednemu dla wszytkiej Rzeczyposp. szkodę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli, iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszytko ciało nie umierało. Widzieli, iż lepiej sto zdradziec zgubić, aby

1) IV. str. 295. 2) V. str. 311. 3) III. str. 289. 4) I. str. 241. 5) I. str. 253.



wszystka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedny gałęzie ucinają, aby drugie lepiej rozdziły. Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego żałować się i ma-  
 jętności swojej nie ma“<sup>1)</sup>. „Każdy członek słabość swoją  
 czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako różga, od drzewa od-  
 cięta, mówi Pan, wnet umiera, i rzeczka bez źródła wnet  
 wysycha, i kropla wody bez drugiej hojnej wody rychło  
 ginie: tak kto braterstwa — jako Apostoł upomina — nie  
 miłuje, a z drugimi się nie kupi i nie zgadza, prędko gi-  
 nie“<sup>2)</sup>. „Patrzcie na bliską sąsiedzką ziemię Węgrów, niegdy  
 bogatych i możnych, na ono złote jabłko królestwa ich,  
 jako na obleciały dom, jako na dąb, z którego liście opadły,  
 jako na ogród, uschły bez wody, jako na kuczkę przy win-  
 nicy: lud w niewolę pobrano, szlachtę wybito, zamki po-  
 psowano; na drugich Turczyn codzień się więcej wzmacnia,  
 a co dzień ziemię i wszystko psuje“<sup>3)</sup>.

Gdy zastanawiamy się nad wszystkimi temi porówna-  
 niami, to uderzyć nas musi ich różnorodność. Czerpie je  
 Skarga z rozmaitych dziedzin, co dowodzi, że wyobraźnia  
 jego była ruchliwą. Lecz jak słusznie podnosi Mitera „wy-  
 obraźnia ta nie unosiła Skargi, nie tworzyła analogii zbyt  
 odległych i dziwacznych, rozum i wola kierowały nią umie-  
 jętnie, to też obrazy wytworzone przez nią posiadają dziwną  
 zdolność jasnego i prostego tłumaczenia rzeczy zawiłych. Od-  
 znaczała się przytem żywością, obrazy zapożyczane przetwa-  
 rzała samodzielnie i tworzyła wiele nowych połączeń“<sup>4)</sup>. Ja-  
 sność i obrazowość, to dwie, idące ze sobą w parze, cechy  
 stylu naszego autora. Wyszukaności, napuszystości nigdzie  
 nie spotykamy, wszędzie prostota i naturalność. Uderza nas  
 przytem, jak słusznie podnosi dr. Treter w wyżej cytowa-  
 nej rozprawce pewne zasłuchanie w proste, piękne i głę-  
 bokie słowa Starego i Nowego Testamentu. Pismo św. na-  
 sunęło Skardze może najwięcej obrazów pomiędzy zapoży-  
 czonemi. Niewątpliwie czuć u niego również pewien wpływ  
 klasycyzmu n. p. porównanie ojczyzny z matką lub toną-  
 cym okrętem, lecz nie jest on tak silny, jakby się można

1) II. str. 271. 2) III. str. 292. 3) IV. str. 308. 4) Piękno w dziełach  
 Skargi. Przegląd powszechny, R. 1912, r. 8 i 9, str. 199.



było spodziewać u autora złotego wieku naszej literatury. Skarga jednakże i sam umiał patrzeć i obserwować. Dużo też u niego obrazów własnych i oryginalnych. Na nich to opierając się, dochodzi dr. Treter do wniosku, że „indywidualność Skargi była potężna o zdecydowanym wyrazie psychicznym. Wybitnie „poglądowa“ wyobraźnia połączyła się w duszy jego z wyraźnie indukcyjnym kierunkiem rozumu. Tego rodzaju kombinacja elementów psychicznych daje w konsekwencji typ talentu, nazwany przez Wundta „sposstrzegawczym“ t. zn. talent sposstrzegawczy praktycznego psychologa, pedagoga, w ogólności talent człowieka, pojmującego życie poważnie, trzeźwo i praktycznie“<sup>1)</sup>.

Jeżeli zatem Skardze, obdarowanemu takim talentem, chodziło jedynie o jasność, a o stronę literacką kazań zupełnie nie dbał, jak to niektórzy autorzy i krytycy podnoszą, to nasuwa się nam pytanie, skąd się ta piękna forma u niego brała. Odpowiedź daje Chrzanowski:<sup>2)</sup> „Czasem jednak piękna forma przychodziła do Kazań sejmowych sama, nieproszona, nieszukana, jako nieodłączna towarzysząca umiejętności przemawiania do duszy ludzkiej, umiejętności, którą Skarga w najwyższym posiadał stopniu. Że tak było istotnie, zatem przemawia klasyczna prostota stylu Skargi, która nie jest i nie może być owocem choćby najpilniejszej i najumiejętniejszej roboty artystycznej, ale jest wynikiem indywidualności pisarza: jego jasnego, trzeźwego umysłu i szlachetnego serca“.



<sup>1)</sup> Duch twórczy Skargi. Przegląd powszechny 1912, z. 8 i 9, str. 47.

<sup>2)</sup> Wstęp do wyd. Kazań sejmowych str. 169.











